

Aniela Dylus, *Globalizacja. Refleksje etyczne*, Ossolineum, Wrocław 2005, ss. 270.

Globalizacja jest dziś tematem modnym. Rozprawiają o niej nie tylko naukowcy, politycy i biznesmeni. W dyskusjach i opracowaniach dominuje spojrzenie na ekonomiczny wymiar globalizacji pojmowanej deterministycznie, jako kolejny etap rozwoju cywilizacyjnego napędzany koniecznościami ekonomicznymi. Rzadko natomiast podejmuje się debatę nad etycznym wymiarem działań podmiotów globalizacji i nad próbami pokierowania nią w celu jej zhumanizowania.

W związku z tym z radością należy powitać książkę profesor Anieli Dylus (UKSW), zawierającą właśnie etyczne refleksje nad procesem globalizacji. Książka jest zbiorem artykułów napisanych w ostatnich latach, toteż nie stanowi systematycznego wykładu na temat globalizacji. Uwzględnia jednak szereg aspektów tego procesu i jego konsekwencji, na które dotąd nie zwracano baczniejszej uwagi, oraz wyjaśnia szereg nieporozumień wokół niego narosłych.

Autorka stwierdza, że globalizacja jest procesem spontanicznym i oddolnym, niezamierzonym rezultatem działania wielu podmiotów. Podkreśla przy tym, że ta spontaniczność globalizacji nie jest równoznaczna z determinizmem, toteż nie wyklucza możliwości

wpływu na jej przebieg. W związku z tym zwraca uwagę na zasadniczą różnicę między globalizacją a regionalizacją. Ta druga jest procesem zamierzonym i odgórnym, zakładającym w sferze ekonomicznej porzucenie leseferyzmu na rzecz jakiejś formy interwencjonizmu państwowego. Globalizację cechuje ostra konkurencja, a regionalizacja zmierza do współpracy, i to nie tylko gospodarczej, ale także politycznej, społecznej i kulturalnej. Globalizacja kieruje się zasadą największego zysku, a regionalizacja dąży do złagodzenia różnic i wyrównywania szans.

W procesie globalizacji dochodzą do głosu sprzeczne tendencje i ambiwalentne trendy, stwarzające sytuację trudnego wyboru między dwiema możliwościami. Dotyczą one różnych sfer (ekonomicznej, politycznej, kulturowej), zawsze jednak mają wymiar moralny. Autorka wskazuje na wiele dylematów globalizacji. W pierwszej kolejności wymienia dążenie firm międzynarodowych do maksymalizacji zysku poprzez zmniejszenie do minimum kosztów produkcji, co prowadzi do bezrobocia, nierówności i zubożenia ludności, a w konsekwencji do zmniejszenia popytu na produkowane towary. Zmniejszając możliwości sprzedaży, firmy międzynarodowe naruszają podstawy globalnej gospodarki, podcinają gałąź, na której siedzą. Inny dylemat stwarza ostra konkurencja, prowadząca do wyeliminowania słabszych podmiotów, a w dalszej konsekwencji do powstania zmpolizowanych kolosów. Niczym nie pohamowana konkurencja niszczy samą siebie. Kolejny dylemat wynika z faktu, że globalizacja wywołuje kryzys państwa socjalnego, a jednocześnie prowadzi do wzrostu nierówności domagających się państwowej interwencji. Wzrost nierówności stwarza nowy dylemat, gdyż jest on sprzeczny z egalitarną demokracją. Wśród dylematów w sferze kulturowej Autorka zwraca uwagę zwłaszcza na rozbudzanie przez globalnych graczy nadmiernej konsumpcji, która nie daje obiecywanej w reklamach wolności, lecz prowadzi do konsumenckiego zniewolenia.

Do rzadziej podnoszonych problemów globalizacji należy komercjalizacja nauki. Jest ona ściśle powiązana z gospodarczym aspektem procesów globalizacyjnych. Komercjalizacja nauki rozwinęła się zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych w warunkach panującej tam ideologii neoliberalnej. W Polsce przejawia się ona w powstawaniu prywatnych uczelni wyższych i płatnych formach kształ-

cenia. Jak zauważa Autorka, nauka „na naszych oczach przekształca się w jedną z wielu gałęzi gospodarki – i to w gałąź wiodącą. Instytucje naukowe zaś z wolna tracą charakter instytucji publicznych. Komercjalizacja nauki wiąże się właśnie z jej prywatyzacją. (...) Już dziś klasyczne wytwory nauki – książki, traktowane są jak każdy inny towar, a ich sprzedaż obciążona jest podatkiem VAT. Można oczekiwać, że w przyszłości subwencjonowanie nauki przez państwo będzie ścigane jako przejaw nieuczciwej konkurencji” (s. 102-103). Następnie Autorka szeroko zarysowuje przed czytelnikiem wielorakie problemy moralne, wynikające z komercjalizacji nauki.

Interesujące są również rozważania na temat przemian czasu pracy i czasu wolnego. W ich podsumowaniu Autorka pisze: „Centralny problem ludzkiej egzystencji nie będzie już polegał na tym, gdzie i jak długo ktoś pracuje, ale dzięki czemu uczestniczy w życiu społecznym. Sprowadza się on zatem do posiadania szansy integracji, uczestnictwa, współdziałania. Czas zarobkowania, jakkolwiek ciągle bardzo ważny, nie będzie już wyznaczał bez reszty rytmu życia. Może być czasem nieciągłym, przedzielonym innymi segmentami: czasem edukacji i czasem poświęconym rodzinie. W ramach tej koncepcji odrębnym segmentem jest czas własny. Nie nazywa się go czasem wolnym, gdyż nie definiuje go przede wszystkim wolność od pracy zarobkowej. Chodzi tu o te okresy w życiu, które można dowolnie kształtować według prywatnych potrzeb i preferencji. W czasie własnym ludzie mogą pracować, uczyć się, leniuchować, podróżować itp. I wreszcie w przyszłym społeczeństwie czasu rosnąć będzie rola czasu obywatelskiego. Zaangażowanie na rzecz różnych wspólnot składających się na społeczeństwo obywatelskie pełni niezastąpioną funkcję integracyjną i partycypacyjną” (s. 73).

Autorka podejmuje wezwanie Jana Pawła II do zglobalizowania solidarności. Konieczność globalnej solidarności uzasadnia z jednej strony niemożnością samodzielnego przezwyciężenia ubóstwa przez osoby nim dotknięte, a z drugiej negatywnymi współczesnymi zjawiskami, jak kryzys państwa socjalnego, groźba destabilizacji ładu społeczno-politycznego, terroryzm, populizm, demagogia i dyktatura mas, import siły roboczej i etnonacjonalizm. Warunkiem wstępnym zaprowadzenia globalnej solidarności jest przezwycięże-

nie deterministycznego patrzenia na globalizację oraz innych barier ideowych i mentalnych, jak kryzys idei dobra wspólnego, tendencje indywidualistyczne i mentalność roszczeniowa. Następnie Autorka kolejno opisuje podmioty i strategie globalnej solidarności.

Recenzowana książka zawiera jeszcze szereg innych, nie zasignalizowanych tu analiz. Ogólnie biorąc, rozważania różnych aspektów i skutków globalizacji są nacechowane wnikliwym krytycyzmem. Autorka ostro dostrzega różnorakie niebezpieczeństwa, mogące wyniknąć z nieuporządkowanej globalizacji, w tym nawet to, „że globalizacja może skończyć się na faszyźmie” (s. 132). Nie jest jednak antyglobalistką. Globalizację traktuje jako zadanie. Po przeprowadzeniu analizy i oceny od strony etycznej stara się wskazać drogi rozwiązania problemu. Przyznaje, że nie ma łatwych rozwiązań, dostrzega wiele obiektywnych przeszkód, ale się nie zniechęca: szuka wytrwale właściwych dróg.

Nieliczne z twierdzeń czy prognoz prof. Dylus można uznać za dyskusyjne. Między innymi jej ocena Unii Europejskiej jest raczej zbyt optymistyczna. Píše: „Wydaje się, że ukształtowany w procesie integracji europejskiej system instytucjonalny Unii Europejskiej tworzy kontekst zapobiegający kulturowym wynaturzeniom i sprzyjający pielęgnacji takiej kultury, która wspiera tożsamość jednostkową, lokalną, regionalną, narodową, a wreszcie europejską” (s. 100). Niestety, rzeczony system – jak dotąd – nie zapobiega kulturowym wynaturzeniom i nie sprzyja pielęgnacji kultury chrześcijańskiej, z której wyrosły narody Europy, na co wielokrotnie z bólem zwracał uwagę Ojciec Święty Jan Paweł II.

Mimo pewnych dyskusyjnych tez, recenzowana książka nie traci swej wartości. Zaleca się ją szerokiemu kręgowi osób zainteresowanych globalizacją. Napisana jest bowiem nie tylko przystępnym językiem, ale i piękną polszczyzną.

ks. Kazimierz Belch